

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 40 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następny raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 26.

1. marca 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Rozprawy Kongresu. — Rozruch w Cincinnati.

Portugalia: Wiadomości dotyczące się charystowskiego powstania. — Powrót dawnego ministeryjum.

Hiszpanija: Pochód wojska ku granicy portugalskiej.

Anglija: O niewolnikach na okręcie *Creole*. — Rozprawy nad ustawami zbożowemi. — Poprawka J. Russella odrzucona.

Francyja: Rozprawy nad wnioskiem p. Ducos. — Odrzucenie tego wniosku. — Wniosek p. Golbery wzięty pod obrady.

Holandyja.

Belgija: O jenerale Buzen.

Szwecyja i Norwegija: Zagajenie storthingu mowa z tronu.

Rossyja: Ukaz dotyczący się pierwszej i drugiej armii odwodowej.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Bochnia.

— Ołomuniec. — Jaką wagę najlepiej produkować? — Odpowiedź artystów sceny polskiej.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższem postanowieniem z dnia 5. lutego r. b., raczył posadę przełożonego przy sądzie kryminalnym w Czerniowcach, nadać najtłaskawiej lwowskiemu foralnemu radcy, Maxymilijanowi Fäger de Rechtborn.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork dnia 31. stycznia. Bil z powodu wydatku pięciu milijonów dolarów w re-

wersach skarbowych, przeszedł w Senacie bez istotnej odmiany, a więc przedłożony będzie powtórnie izbie reprezentantów, dla uzyskania bardzo jeszcze wątpliwego jej zezwolenia. Przyjęty przez też izbę bil, dotyczący się zniesienia ustawy bankructwa, który aż z dniem 1. lutego miał wejść w wykonanie, odrzucono w Senacie 23 głosami przeciw 22.

Angielskim statkiem parowym *Britania*, który dnia 22. b. m. do Bostonu zawinął, przywieziona wiadomość, że lord Ashburton jako angielski nadzwyczajny poseł do Wasyngtonu przybędzie, sprawiła tu prawie powszechną radość i żywszy ruch na giełdzie.

Statkiem pocztowym *Louis Philippe* otrzymano w Hawrze dzienniki nowo-jorskie, dochodzące do 24. stycznia. Zawierają one wiadomość, że w Cincinnati rozjątrzone pospółstwo rzuciło się na cztery banki, które w przeciągu kilku miesięcy cztery razy wypłacać przestawały, a teraz znowu swoje kasę zamknęły. Pospółstwo przemocą dobyło się do piwnic i w jednej z nich zabrało 205,000 dolarów banknotami, a 1000 dolarów w gotowiznie. Z wielkim tylko trudem udało się poskromić ten rozruch, który w Nowym Jorku wielką obawę wzniecił.

Portugalia.

Lizbona dnia 7. lutego. Otrzymano dziś telegrafem wiadomość, że wszystkie miasta w Alemtejo, Algarbii, słowem wszystkie prowincyje, wyjąwszy Północnej Portugalii, rządowi wierni pozostaly. Tylko w Beija ogłoszono także konstytucyję. Ważne punkta, jako to: Abrantes, Santarem i Elvas nie odstąpiły od swych powinności. Wiadomość jednak była zawczasną, jakoby hrabia B o m f i m wraz z żaloga oświadczyli się formalnie za rządem wrzesniowym.

Właśnie nadszedł tu dziennik *Pobres* z Oporto, który zapewnia, że w Castello Branco ogłoszono konstytucyję, i że jenerał Padua, jak i wszystkie wojska są na stronie powstań-

ców. Jeżeli się to potwierdzi, więcby się chartystowskie zaburzenie rozeszło po całej Północnej Portugalii. Oczekiwano na dniu 6tym w Oporto przybycia z Villa Real generała Vintraes wraz z dywizją jego; również batalijon z Lamego był w pochodzie ku Oporto.

W zgromadzeniu deputowanych oświadczył p. Cesar de Vasconcelles, że, jeżeli rząd silną ręką spisku nie utłumi, on wraz z swoimi przyjaciółmi będzie się miał za uwolnionego od powinności, i najzaciętszy postawi opór, aby instytucyje i wolność kraju uratował.

Wczoraj w wieczór książę Palmella oznajmił Królowej, że mu się nie powiodło złożyć gabinet, poczem oddalił się z pałacu. Zład wszystko znowu w niepewności zostaje; usiłowanie utworzenia koalicji zawiodło, ponieważ żądania wice-hrabiego Sa da Bandeira zdawały się księciu być przesadzone. Pierwszy z nich sądził, że ma teraz otwarte pole, i dla uzupełnienia ile możności reakcji wrześnieju, zażądał takich warunków pod względem obsadzenia różnych urzędów i rozrządzenia wojskiem, że na nie książę spokojnem sumieniem zezwolić nie mógł.

Dotychczasowi ministrowie przybyli znowu do pałacu, i zdaje się, że znowu zajmą swe posady i takowe przez niejaki czas zatrzymają.

Przeszłego tygodnia słychać było, że na wojsko w Lizbonie spuścić się nie można, gdyż prawie każdy pułk na polityczne stronnictwa jest podzielony. Batalijon marynarki, jeden z najełniejszych oddziałów wojska, oświadczył się za stronnictwem wrześnieju.

Rząd nie przestaje oświadczać się przeciw ruchom chartystowskim; lecz panuje mniemanie, że rząd tylko zagnalonym tak sobie postępować, gdyż do działania, słowem, do jakiegobądź czynnego kroku przeciw temuż powstaniu jeszcze nie przyszło; wielu jest nawet tego zdania, że do tego kroku nigdy nie przyjdzie, lecz że cały ten wypadek puszcza swoim torem, a jeżeli ultraliberaliści nie powstaną i kontra-rewolucyi nie wywołają, wtenczas za nadzieję pięknego poranku wnijdą Chartyści całkiem spokojnie z Oporto do Lizbony, i według swego upodobania wszystko tamże urządzają i uporządkują.

Hiszpania.

Rejent wydał rozkaz na d. 2. i 3. z. m., aby wszystkie wojska z obwodów wojskowych Galicyi, Staréj-Kastylii (Valladolid) i Burgos pod dowództwem swoich jenerałnych kapitanów, na granicę portugalską niezwłocznie wyruszyły.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Rozprawy parlamentu. Izba wyższa. Posiedzenie na dniu 14. lutego. Dzisiejszego wieczora wytoczył lord Brougham sprawę o okręcie *Creole*. Minister spraw zagranicznych hrabia Aberdeen oświadczył, że sekretarz Stanu, po dokładnej naradzie z pierwszymi krajowymi prawnikami, wydał rozkaz do kolonij, aby zatrzymanych w Nassau niewolników, którzy na wyzwałnym okręcie z powodu podniesionego buntu tamże przybyli, na wolność puszczono; gdyż nie masz ani prawa, ani też poprzedniego przykładu, któryby rząd angielski do wytoczenia im procesu lub ich wydania upoważniał.

Izba niższa. Posiedzenie na dniu 14. lutego. Gdy się izba według dziennego porządku zamieniła w wydział o ustawach zbożowych, podniósł się lord J. Russell dla wniesienia poprawki (o której w naszej Gazecie N. 24 donieśliśmy). Chciał przez to, aby się izba oświadczyła, że zaprojektowana ministeryjalna skala cłowa, kraju z niedostatku nie wydzwignie, a przeto przyjąć jej nie może. Mowca rozwiódł się obszerniej o złych skutkach obecnego systemu i o panującej w kraju nędzy, której wniosek ministeryjalny usunąć nie potrafi. Wniosek ten, rzekł mowca dalej, połączy w sobie nie tylko złe skutki starego systemu, ale jest oraz zgubnym przez swoje nowość; trzeba więc aby był odrzucony, cokolwiekbądź w jego miejsce będzie przyjętym. Według jego zdania byłoby najstosowniejsze: umiarkowane stałe cło, któreby rolnictwu tej udzielało ochrony, jakiej toż ze względu na właściwe rolnictwu ciężary, wymagać ma prawo. Później dali się słyszeć za wnioskiem ministeryjalnym pp. Gladstone, Liddell i Ferrand, zaś przeciw wnioskowi C Wood i Dr. Bowring; poczem rozprawy odroczone.

Po wręczeniu 770 petycyj o zniesienie ustaw zbożowych, zamieniła się izba w wydział nad temiż ustawami, a lord J. Russell miał długą mowę dla usprawiedliwienia wniesionej przez siebie poprawki. Przy końcu mowy odwołał się do sprawozdania komisji z r. 1821 i do zdania Huskissona o wolnym handlu, jako w tym względzie godnej uznania powagi. Poczem wniesioną przez lorda J. Russell uchwałę, która odrzucenie wniosku Sir R. Peela zawiera, odczytano, i wyrokowi izby poruczono. P. Gladstone mówił przeciw wnioskowi lorda J. Russell, utrzymując, że wniesiony plan a terazniejsze ustawy zbożowe tylko o tyle na jednej polegają zasadzie, o ile obadwa rucho-

ma zatrzymują skalę; stosunek zaś w obu skalach przyjęty, jest najsprzeczniejszy. Mowa wykladał potem, podobnie jak Sir R. Peel, korzyści ministeryjalnego wniosku, i zaprzeczał, jakoby przez zaprowadzenie cła stałego, wywóz wyrobów angielskich tak znacznie mógł się powiększyć, jak się tego lord J. Russell spodziewa. Największość 20 szyl. jest bezwątpienia bardzo znaczną; jednak on jest tego zdania, że to jest prawdziwa miara, która pomiędzy żądaniami zgromadzenia anti-zbożowego a towarzystwa rolniczego w Bostonie, słuszny środek trzyma.

P. Wood utrzymywał, że jest niepodobna, aby Anglię od cudzego dowozu niezawisłą uczynić.

Dr. Bowring oświadczył, że nie jest za stałym cłem, gdyż według jego zdania tylko całkowite zniesienie ustaw zbożowych, może teraz publiczną opinię zadowolić.

P. Ferrand miał żywą mowę przeciw anti-zbożowemu towarzystwu i zakończył odezwą do właścicieli dóbr, po których się spodziewa, że pracujące klasy wspierać będą.

Na wniosek p. Claya rozprawy odroczone.

Nadzwyczajną drogą doszła wiadomość: że poprawka lorda John Russell do bilu Sir R. Peela o ustawach zbożowych, większością 124 głosów odrzuconą została.

— Posiedzenie dnia 15. lutego. Na posiedzeniu dzisiejszem toczyły się dalej rozprawy nad ustawami zbożowymi. Sir E. R. K. natchbull, jeden z naczelnych ministeryjalnych obrońców rolnictwa, którego oświadczenia się z nateżeniem oczekiwano, wyraził się w ten sposób, iżby się nie był przychylił do wniosku Sir R. Peela, gdyby nie był pewnym, że opieka nad rolnictwem będzie dostateczną i sprawiedliwą, i że stanowisko rolników w społeczeństwie zabezpieczone będzie. I dzisiejszego wieczora nie jeszcze nie rozstrzygnięto, gdyż rozprawy znowu odroczone.

Londyn dnia 14. lutego. Dziś po południu odbyło się w pomieszkaniu pierwszego ministra zgromadzenie konserwacyjnych członków parlamentu. Przedmiotem obrad były, jak głoszą, ustawy zbożowe, które dziś w wieczór mają być roztrząsane. W starém mieście City uzyskał plan Sir Rob. Peela ze strony wszystkich umiarkowanych zupełne zadowolenie, zaś w poprawce lorda J. Russell upatrują zamiar, przewleczenia tej sprawy i wywołania nowych niepokojów. P. P. Kingsford i Lay, których firma na giełdzie zbożowej ma

wielkie znaczenie, oświadczają obojętnością swoje zdanie, że wniosek ministeryjalny nających i znacznych zmian w cenach zbożowych nie sprawi. Tenże dom handlowy mniema, że cena w przecięciu chwiać się będzie między 50 a 60 szyl. Nie często więc mogłaby się nadarzyć sposobność, wprowadzania zboża przy najniższym ciele. Przez toby ceny na lądzie zapewne spadły, gdyż kupując tamże pszenicę dla przywozu do Anglii, będą ją płacić po takich tylko cenach, po jakich się można spodziewać, że się z nich i cło wchodowe 14 szyl. opłacić da. Nie będą więc tak chętnie oczekiwać cła najniższego, gdyż cło nie ma spadać jak dotąd, tak nagle i zmiennie. Każdy więc zechce, raczej zaraz na okęcie sprzedawać zboże, za opłatą bieżącego cła, niż kosztu wyładowania i zamknięcia pod królewskim kłuczem ponosić.

W Derby szła demonstracja ze strony ludu. Skoro ludność tego miasta dowiedziała się o mowie Sir R. Peela o ustawach zbożowych, spaliła go *in effigie* na rynku, po uprzedniem przeczytaniu zupełnego aktu oskarżenia przez robotnika, który był za sędziego przebrany.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 14. lutego. Niespodziewaną była mowa pana Dufaure, który na tém posiedzeniu po raz pierwszy głos zabrał, i w której się pod względem wniosku p. Ducos od gabinetu i większości odłączył. Przywodził w pamięć, że się w roku zeszłym przy wytoczeniu tej sprawy, za jej odroczeniem oświadczył, mniemał bowiem, że nie była na czasie. Teraz zaś panuje w kraju większy pokój, przeto jest jego zdaniem, że wniosek ten jest równie teraz nadobnie, jak był dawniej według jego przekonania rozsądnym, pożytecznym i niezbędnym. Późem w kilku ogólnych rysach skrócił mowca obecny system wyborów, w którym tę upatrywał wadę, że pieniądze za jedyny warunek prawa wyboru uznaje. Pan Ducos, rzekł mowca dalej, jest tego zdania, że nie same pieniądze są w tym względzie rękojmnią, i że dla tego ustawodawstwo o wyborach jest niedokładne. Toż jest i jego zdanie. Pewne intelektualne i moralne przymioty powinny również nadawać prawo wyboru. Dalej uczynił mowca tę uwagę, że drugi spis przysięgłych, miał już udział przy wyborach rady jeneralnej, i że to uczestnictwo, nie sprawiwszy żadnego kiedykolwiek zamieszania, było najświetniejszym iwieńczone skutkiem. Nie masz przeto powodu do obawy, ażeby wykonanie tego sa-

mego prawa przy wyborach deputowanych, miało szkodliwe za sobą pociągnąć skutki.

— dnia 15. lutego. Stanowcze oświadczenie się pana Dufaure za wnioskiem pana Ducos, jest niepomyślnym dla ministerstwa wypadkiem, gdyż jego i jego przyjaciel w tej sprawie podniesiony głos, może na stronę opozycji przechylić zwycięstwo. Na dniu wczorajszym wiele mówiono w salonach o położeniu ministerjum, wymieniano nawet członków nowego gabinetu, na przykład przesilenia. Nazwiska osób, które były wielu uśmiech, są następujące: pp. Molé, Lamartine, Dufaure i Passy. O panu Thiersie nikt nie uczynił wzmianki. Jeszcze nie przyszła na niego kolej, i wtenczasby tylko ukazały się dlań widoki, gdyby, jak to już od kilku dni wieść niesie, miano zamiar wdania się energicznie w sprawy hiszpańskie. P. Guizot miał oświadczyć, że odrzucenie wniosku pana Ducos nie poczyna za kwestyję gabinetową.

— Posiedzenie dnia 15. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu zabrał głos pan Guizot, dla zbijania wniosku pana Ducos. Na wstępie swojej mowy starał się okazać, że dla obecnego stanu społeczeństwa, taka reforma, jaką jest wniosek pana Ducos, bynajmniej nie jest potrzebną. Ze zaś mimo tego, tej się reformy domagają, a to usilnie, z innych to pochodzi przyczyn. »Nieprzyjaciele rządu« mówił p. Guizot dalej, »są pierwsi, którzy się domagają reformy wyborów, ci sami, którzyby radzi obalić obecny stan rzeczy. (Okłaski od środka.) Komuż jest tajno, że dwa stronnictwa nad obaleniem rządu pracują? sato republikanie i karliści. Oba te stronnictwa korzystają z najmniejszego pozor, z najmniejszego błędu w naszej polityce, i w tejże chwili wszystkie poruszają sprężyny, aby złe pogorszyć, i na korzyść swoich karygodnych planów obrócić. Z niedowierzaniem więc przyjmujcie WPanowie zawsze każde gorliwsze życzenie i każdy krok, którym te stronnictwa do jakiegobądź celu zmierzają. Możecie bowiem WPanowie być pewnymi, że zawsze wtedy jakieś wielkie niebezpieczeństwo zagraża. W tej tu sprawie byli karliści i republikanie pierwszymi apostołami reformy wyborów, rozważcie więc WPanowie wprzód dobrze, jeżeli na ich żądania choć w czémkolwiek zezwolicie zechcecie. Oprócz tych dwóch stronnictw są jeszcze inni, więcej poszanowania godni, którzy się także za reformą wyborów oświadczyli; ci są reprezentantami pewnej zasady, pewnej politycznej teorii. Jest wielu, którzy wielką ilość wyborców za niezbędną uznawali, aby rząd repre-

zentacyjny był prawy i bez skazy; sato bojaźliwi i według mego zdania zaślepieni dziedzice prawa powszechnego głosowania, które przed 40 lub 50 laty w całej Francji było zasadniczym zdaniem. Ja sądzę, że oni są w błędzie, i że mylnie o naszych instytucjach i o społeczeństwie naszym mają pojęcie.« Poczém starał się p. Guizot okazać, że Francji, która się teraz w tak korzystnym znajduje położeniu, tylko stałości i dobrego kierowania sprawami publicznymi, nie zaś nieustannego podkopywania i wstrząsania tych ustaw potrzeba. Jak sobie gabinet po niniejszym jego oświadczeniu postąpi, wyraził się o tem następującemi słowy: Wolno mi bez wątpienia twierdzić, że do pobudek, które reformę wyborów wywołały, przyłączyło się oraz życzenie, obalenia gabinetu. (Mocne wrażenie.) Nie uskarżam się na to; oni mają całkiem słusność po sobie; dziwię się tylko, dla czego z tem życzeniem jawnie nie wystąpią, ale skrycie, potajemnie? (Okłaski w środku.) Powiem WPanom, jak my sobie postąpimy. (Powszechna ciekawość.) Jak długo większość izby swęj ogólnej polityki nie zmieni, tak długo nie dozwoli gabinet, aby go mniejszość obaliła. (Żywe okłaski w środku.) Ludzie, którzy czują swoją osobistą godność i uznają świętość obowiązków, które na siebie przyjęli, nie zważają ani na pociski, ani na kłopotliwe i przykre stosunki. Dwie zasady przewodniczyły terażniejszemu gabinetowi przy jego utworzeniu: przywrócenie zgody między Francją a Europą, i utrzymanie ducha pokoju wewnątrz Francji. Do tych obu zamiarów można się z dumą przyznać; godne są one tego, aby dla ich osiągnięcia ni odwagi ni trudów nie szczędzić. Jesteśmy więc odważni i znośmy cierpliwie. (Okłaski w środku; krzyki po lewej stronie.) Będziemy czynić, jak Wy moi panowie, jak Wy, użyjemy naszych instytucyj. To w odpowiedź naszym przeciwnikom. Ale i dla moich przyjaciół mam coś do oświadczenia. (Słuchajcie! słuchajcie!) WPanowie wspieraliście nas i nieśli pomoc w tak trudnych naszych obowiązkach; jestem przekonany, że WPanowie i nadal tak długo nas wspierać będziecie, jak długo wiernymi naszej wspólnej sprawie pozostaniemy. (Tak jest. Tak jest.) Nie osłabiajcie dla lekkich i niedostatecznych powodów tej władzy, którą cało utrzymać chcemy, nie nadwątłajcie jej siły, kiedy nie zmniejszacie ciężarów. Równie jak my, macie i WPanowie pełnić obowiązki, jesteście częścią rządu, jesteście w obec kraju odpowiedzialnymi za udział w sprawach naszej ojczyzny. Pomnijcie zawsze na to. — Śmiem utrzymywać o mnie i o moich

kolegach, że nam nigdy ani na odwadze ani na wytrwałości zbywać nie będzie. Ale sami nie zdołamy. Nam potrzeba Waszkiej pomocy, Waszkiej wytrwałej pomocy. Gdybyśmy mieli kiedy upaść na siłę, gdyby rząd nie zdołał dłużej brzemienia odpowiedzialności dźwigać, bądźcie WPańowie przekonani, że Wam wprzód to oznajmimy, nim to spostrzeżecie. (Żywe i ciągłe oklaski.)

Po p. Guizocie wstąpił p. Lamartine na mównicę. Ubolewał nad tem, że p. Guizot kwestyja tę z tak niskiego pojął stanowiska, i że na zamiary stronnictw i najszańowniejszych mężów rzucał podejrzenie. Działo się to po wszystkie czasy, że najroztropniejszej, najumiarkowańszej wolności przepaść i zgubę zapowiadano, ile razy o jeden krok naprzód postąpić chciała. O systemie reprezentacyjnym, wolności druku, narodowej gwardyi, słowem o wszystkich tych instytucjach najgroźniejsze zapowiadano wróżby, a jednakże wszelkie nadzieje, które o tychże instytucjach miano, ziszczyły się jak najpomyślniej. (Oklaski na lewej stronie.) Toż samo stałoby się z tym nowym wnioskiem, który za tak niebezpieczny, okrzykują. Poczém starał się p. Lamartine, wbrew p. Guizotowi dowieść, że cały niemal kraj pragnie ulepszeń ustaw o wyborach. W dalszym ciągu mowy swojej przytoczył kilka statystycznych dat o domniemywanj ilości nowych wyborców, którymby wniosek p. Ducos nadał był prawo wybierania czyli prawo czynnej obieralności. Starał się okazać, że rząd tych wyborców z powodu ich zasad najmniej ma się obawiać; nieroztropna więc, wywoływać widziadła i tenże wniosek trwoga usuwać. Gdy częste szemranie, pochodzące od środka przerywało mu rozwijanie wniesionego projektu, oświadczył, że te oznaki niezadowolenia bynajmniej go nie dziwią, gdyż we wszystkich korporacjach politycznych, zwykle się wstręt od zmian objawia. Niniejszy wniosek jest najmniej niebezpiecznym, ma za sobą najwięcej rękojmi, i grzeczniejszy tylko nowością. Przy końcu mowy zwrócił się p. Lamartine wprost ku p. Guizotowi, zaklinając go, aby czyniąc zadosyć pojawiającej się w kraju potrzebie, z powodu, że interesów Francyi nazewnątrz nie z wielką godnością broniono, wlać w ciało wyborcze nowe żywotnie siły, a przez to samo wzmocnić i przysposobić polityczne korporacje, iżby wszelkim na przyszłość zagrażającym z zewnątrz niebezpieczeństwom tém skuteczniej czoło stawiać mogły. Poczém żądano powszechnie zakończenia obrad, na co też je-

dnogłośnie zezwolono. Dwadzieścia członków od środka wniosło na tajemne głosowanie, równie jak przy wniosku p. Gannerona, (obacz Gazetę nr. 24.) Wypadek jest następujący:

ilość głosujących	427 (żywe wrażenie)
zupełna większość	214 głosów,
za wnioskiem . .	193 —
przeciw wnioskowi	234 —

Wniosek więc p. Ducos odrzucono większością 41 głosów. Ten niespodziany wypadek sprawił w izbie najżywsze wrażenie. Ministrów otoczyli ich przyjaciele, życząc im szczęścia. Posiedzenie zamknięto.

Izba deputowanych. Posiedzenie na dniu 16. lutego. W dziennym porządku roztrząsano dziś wniosek p. Golbery, który opiewa, jak następuje: Sprawozdanie o posiedzeniu izby deputowanych ma być codziennie drukowane. Ułożeniem tego ma się zająć jeden z sekretarzy, pod kontrolą biur. To sprawozdanie ma być bez wszelkiej pocztowej i stempowej opłaty wyborcom przesłane. Na pokrycie kosztów będzie przyzwolony kredyt 300,000 franków. Izba uchwaliła znaczną większością, aby ten wniosek pod rozwagę wzięto i komisji przydzielono.

Paryż dnia 17. lutego. Biura izb deputowanych, wyjawszj jednego, sprzeciwiały się na dniu dzisiejszym, publicznemu odczytaniu wniesionego przez pana Chappuis Montaville projektu, względem zniesienia artykułu ustawy o odpowiedzialności drukarzy. Pp. Odilon-Barot i Beryér silnie popierali ten wniosek w swoich biurach.

Telegrafem miał rząd otrzymać wiadomość, że w Hiszpanii, na granicy portugalskiej powstanie wybuchło, które wkrótce znowu utłumiono.

Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, mianował Król p. Cherubiniego komandorem orderu legii honorowej. — Opróżnioną posadę dyrektora przy konserwatoryum objął p. Auber.

Mówiono o mianowaniu księcia Joinville kontr-admirałem po jego powrocie z ostatniej podróży. Książę nie miał przyjąć tej nominacyi, i wynurzył życzenie, aby mu było wolno, jeszcze dłużej na morzu nabywać doświadczenia, aby mógł tém godniej ową posadę piastować. Zostanie przeto na pokładzie fregaty *la belle Poule*.

Holandyja.

Z Hagi dnia 15go lutego. Urzędowy *Courant* donosi: Król Jego Mość dał JKMości

Królowi Pruskiemu, w czasie Jego pobytu w tutejszej stolicy, wielki krzyż wojskowego orderu Wilhelma, którym ś. p. Król Fryderyk Wilhelm III. był ozdobiony.

Jakoś Król francuski i Jego Królewiczowska Mość książę Albert Sasko-Koburski, zostali mianowani kawalerami orderu holenderskiego lwa.

Belgija.

Observateur czyni nad pamiętnikiem p. Gerarda o jenerale Buzenie następującą uwagę: jenerał Buzen jest całkiem usprawiedliwiony. Okazano najoczywiście, że jego służbowy etat z Holandyi nie fałszywego nie zawierał; dowiedziono także, że od r. 1808 do r. 1814 służył w wojsku francuskim, (potwarz ogłosiła go za zbiega w r. 1806) i że otrzymał stopień oficera i krzyż legii honorowej. Słowem, dobre imię całkiem mu przywrócone zostało.

W tymże duchu wyrażają się wszystkie poważane dzienniki belgijskie, bez różnicy ich politycznej barwy.

Szwecyja i Norwegija.

Chrystyjanija dnia 11. lutego. Gubernator Państwa zagaił dziś storthing mową z tronu.

Rossyja.

Minister wojny książę Czernyszew podaje pod dniem 6. lutego do publicznej wiadomości z tegoż dnia ukaz cesarski, o zwinięciu na czas pokoju batalijonów odwodowych osobnego korpusu grenadyjerów i sześciu korpusów piechoty, i o przekształceniu drugiej armii odwodowej.

Nowiny lwowskie.

Zabawy w salonach stolicy naszej nie ustępują bynajmniej co do przyjemności zabawom zapustnym. Chociaż tańce karnawałowe już przebrzmiały, zastąpiły je zabawy innego rodzaju, a nawet niekiedy i dramatyczne. U Jego Król. Mci Arcyksięcia na świetnym wieczorze w niedzielę d. 27. lutego przedstawiono na teatrze domowym, dwie komedye jedno-aktowe w języku francuzkim, z których pierwsza pod tytułem: *Le Chaperon*, napisana przez pana Scribe, druga zaś: *Le Tyran d'une femme*, przez pp. Bayard i Regnault. Z Dam przyjęły na siebie rolę: hrab. Siemieńska, Turkułłowa, hrab. Krasicka i.

hrab. Fredrowa; z mężczyzn zaś hrabowie: Edward Stadnicki, Henryk i Edward Fredrowie, Henryk Lewicki i Crenerville.

Znakomity śpiewak, p. Giacomo Antonio David, wracając z artystycznej podróży, którą odbył do Rossyi, dał w teatrze tutejszym w sobotę d. 26. lutego wielki koncert, na którym odśpiewał trzy aryje z oper: *Il giuramento*, Mercadante; *La Niobe* Pacciniego; *Maria di Rudens* Donizettego i z panną Eschen duet, z opery: *Armida*, Rossiniego. Pp. Ullmann i Zierm odegrali tegoż wieczora koncert układu Kaliwody na dwóch chromatycznych waltorniach. P. David żywe po każdym śpiewie odbierał oklaski.

JO. księżna Helena Ponińska jedna z najczynniejszych Dam Towarzystwa Dobroczynności, złożyła do składki na budowę zakładu Sióstr miłosierdzia w Budzanowie 50 zr. m. k. w ofierze; oprócz tego zamysłała ta spaniąłomyślna Pani założyć takiż zakład w dobrach swych Czerwonogrodzie.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Bochnia, d. 25. lutego. Ceny zboża bardzo małej zmianie podlegały do dziś dnia i tak płacono na targu: korzec pszenicy jarój 5 zr., zimowej 4 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 50 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 48 kr. w mon. konw. O konicz mało się dopytują, lube zapas takowego bardzo już szczupły: za korzec 27 do 28 zr. m. k. płać.

Na okowitą zupełnie nie ma odbytu; za garniec 30stopniowej z okragłym anyżem płać po 28 kr. m. k., zdaje się, iż te ceny dłużęj się utrzymają, ponieważ nie ma żadnych widoków do dalszych przesylek.

Ołomuniec, Targ na woły dnia 27. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono 521 wołów średniej w przecięciu jakości. Dobrze dołożonego wołu rzadko można na naszej targowicy zobaczyć, ponieważ co lepszego, to wiedeńscy kupcy zakupują. Mimo średniej jakości wołów rozkupiono je przecie, wyjawszy małą ilość. Zdaje się, że konsumpcya mięsa powiększyła się u nas, albowiem cena funta mięsa o 1 kr. m. k. tańsza niż w jesieni. Cietnar wołowiny w Wiedniu stoi jeszcze na 39 zr. w. w. Na przyszły targ spodziewamy się równie tyle wołów, co tą razą.

Jaką wełnę najlepiej produkować?

W tym przedmiocie znajdujemy w *Preussische Handlungs-Zeitung* z dnia 15go lutego r. b. rozprawę jednego z najsłynniejszych gospodarzy niemieckich, którą tu w przekładzie dla naszych czytelników umieszczamy, sądząc że słowa te mają swoją wagę i dla nas, o ile w handlu naszą wełną jesteśmy zawiśli od krajów niemieckich:

»Zaczynają nas znowu straszyć, że nareszcie Anglija nie tylko nie będzie bynajmniej wełny z ładu stałego potrzebowała, ale nawet zaopatrywać nas zacznie wełną australską. Obawa ta nie zdaje się być bezzasadną co do gatunków średnich i poślednich, atoli bardzo cienkie gatunki nie ulegną temu losowi. Pojmują to bardzo dobrze producenci wełny w Niemczech i z podwójną pilnością i gorliwością starają się trzody swoje coraz bardziej uszlachetniać. Zarzut, że w końcu i bardzo cienka wełna spaść musi w wartości, skoro jej będzie zbyt wiele, zarzut ten mówię niechaj nie trapi umysły trwożliwe; jeżeli tylko rozważyć zechcą następujące powody:

»Naprzód: Z wzrastaniem ludności i podnoszeniem się cywilizacji, powiększa się także i potrzebowanie cienkich wyrobów, a więc i wełnianych. Powtóre: Doświadczenie przeszło pięćdziesiąt lat mówi za tém, iż produkowanie wełny bardzo poprawnej i bardzo cienkiej jest zadaniem trudnym, którego rozwiązaniem w każdym czasie mało kto się zajmuje. Wiadomo, iż zadanie to dotąd rozwiązane zostało po części tylko w trzech prowincjach niemieckich, t. j. w Saksonii, Szląsku i Morawii. Po trzecie: Nie zbite fakta udowodniają, że właśnie teraz potrzebowanie wełny bardzo cienkiej nie jest jeszcze zupełnie zaspokojone, a gdy potrzeba ciągle jeszcze wzrasta, a zatem i wełny tej można daleko więcej produkować, za nim produkcja zrównoważy potrzebowanie. Po czwarte: Przypomniéć tu także musimy ową oklepaną prawdę, że ani od Wschodu Europy, ani ze strony Australii nasza wełna cienka nie ma się obawiać istotnej konkurencji. Po piąte: Pozostaje nam jeszcze rzucić wstecz okiem na dotychczasową produkcję wełny, i na jej spotrzebowanie, aby z rozważenia przeszłości, mózdz wyprowadzić wniosek dość pewny na przyszłość; i tak:

»W pierwszych dwudziestu pięciu latach teraźniejszego stulecia, główny odbyt wełny merynowej niemieckiej był do Anglii, i tylko Nider-

landczycy ubiegali się z Anglikami w kupnie. W owym czasie zaczynały dopiero powstawać w Niemczech wielkie fabryki wyrobów wełnianych i należały jeszcze do osobliwości. Mniemano wtedy, iż Anglija była w tém, aby niedopuszczyć dzwignienia się tych fabryk; starała się bowiem ceny wełny podbić do takiej wysokości, aby nasze fabryki utrzymać się nie mogły. Mniemanie to podobnoże nie było słuszne, bo też i skutek inaczej przekonał. Nasze fabryki powzbijały się, i dzisiaj przerabiają one największą część wełny surowej, i do tego nie mało wełny bardzo cienkiej. Związek cłowy niemiecki podniósł jeszcze bardziej nasze fabryki wyrobów wełnianych. Belgija i Francija zaczęły na naszych jarmarkach mocniej się o wełnę ubiegać niżeli Anglija, a nawet i do Rosyi wychodzi nie mało naszej wełny poprawnej. A tak w tej gałęzi przemysłu wydobylismy się w następstwie czasu z pod przewagi handlowej Anglików, którzy zagroziwszy nam przed dwudziesto pięć laty, iż naszej wełny nadal potrzebować nie będą, z dotrzymaniem tej groźby, teraz już trochę za późno przychodzą. Przypuściwszy nawet i to, że wełna australska dostawać się będzie przez Hamburg do Niemiec, to nasze wełny średnie i poślednie ucierpią na tém, ale nie będą przez to z handlu wyrugowane, bo się bez nich nie obejdą sami Anglicy, aby z wełny australskiej mózdz potrzebne dla handlu materyje wyrabiać. Do tego jeszcze, wprowadzanie wełny australskiej do Niemiec miałooby do wytrzymania dość trudną konkurencję z Węgrami, które zaopatrują wielką część Niemiec — nadewszystko Państwo Austryjackie. Wszystko to musi się dać w znaki Australii, i trudno zaiste, ażeby tamtejsi koloniści jeszcze i nadal produkcję wełny pomnażać mogli, jeżeliby ceny bardziej jeszcze spaść miały. — Postępujemy więc spokojnie na naszej drodze, i usiłujemy utrzymać się i nadal na naszym najwyższym stanowisku, z którego możemy bez obawy przypatrywać się wielkiej walce innych krajów wełną produkujących.*

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Umarli i żywi*, wielki dramat w 5 aktach, przez Józefa Karzeniowskiego oryginalnie napisany.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Odpowiedź na oświadczenie.

Artyści sceny polskiej, widząc wzrastającą budowę Teatru nowego, cieszyli się myślą polepszenia bytu sceny i swojego losu; mieli nawet nadzieję, że w niej bez opłaty widowiska przedstawiać będą. — Nadzieja ta okazała się płoną! — Artyści zatem wezwani do układów z Szanowną Dyрекcyją teatru nowego przez szanownych i łaskawych pośredników w tej sprawie, oświadczyli, iż ofiarują Szanownej Dyрекcyi Teatru li tylko za pozwolenie sceny i orkiestry 4000 zr. m. k.; a za używanie już sprawionych dekoracyj i garderoby 1000 zr. m. k. — biorąc, wydatki na oświetlenie, sprawić się mającą garderobę i dekoracje, usługi teatralne i wszelkie inne wydatki na siebie. — Gdy ta propozycja nie została przyjętą, Artyści dodali jeszcze 2000 zr. m. k. za światło, co wynosiło 7000 zr. m. k.; lecz Szanowna Dyрекcyja Teatru wyraźnie oświadczyła, iż przedsiębiorstwo i zarząd sceny sama na siebie wziąć życzy. — W takim razie nic innego Artystom nie pozostało, jak tylko podać gażę, za którą by się obowiązków na scenie nowój podjąć mogli. Czyniąc to wzięli za podstawę dotychczasny swój dochód w starym teatrze; ten okazał się w trzech ostatnich latach (biorąc w przecięciu) następującym.

Nowakowski . . .	2646 zr. m. k.
Starzewscy . . .	2640 zr. m. k.
Rudkiewiczowie .	2200 zr. m. k.
Smochowski . . .	1330 zr. m. k.

Razem . 8816 zr. m. k.

licząc wto gościnne role Nowakowskich w Krakowie i przedstawienia letnie w Stanisławowie i Tarnopolu.

Po niejakiach układach Artyści w chęci ułatwienia rzeczy, z wyraźną stratą dotychczasowego dochodu swego, podali następującą gażę:

Nowakowski sam bez żony po 150 zr. m. k. przez 11 miesięcy, (warując sobie miesiąc 12ty na odpoczynek); i benefis, lub (gdy Szanowna Dyрекcyja Teatru oświadczyła, że żadnemu z Artystów polskich benefisu dać nie myśli) 500

Lwów dnia 26go lutego 1842.

zr. m. k., ale nie zaręczony, jak w oświadczeniu mylnie stoi, — razem 2150 zr. m. k.

Starzewscy, bez benefisu, z garderobą damską, którą kobiety same sobie sprawiają, za rok 2000 zr. m. k.

Rudkiewiczowie po 75 zr. m. k. za 11 miesięcy warując sobie jeden na wypoczynek i po jednym benefisie również nie zaręczonym lub 600 zr. m. k. wynagrodzenia za nie, z garderobą kobięcą — razem 2200 zr. m. k.

Smochowski po 90 zr. m. k. miesięcznie i benefis nie zaręczony, lub 400 zr. m. k. wynagrodzenia za 11 miesięcy 1390 zr. m. k.

Razem . 7740 zr. m. k.

a zatem o 1076 zr. m. k. mniej jak mają dotąd.

Możnaż to nazwać przesadzoném żądaniem, zważywszy, że po trzy razy eo tydzień grać się będzie, i że nierównie większy teatr, znaczniejsze korzyści obiecuje?

Gdy jednak i te gaże przyjęte nie zostały, Artyści ofiarowali Szanownej Dyрекcyi Teatru trzecią część **bruto** dochodu, jeżeliby Szanowna Dyрекcyja wszelkie wydatki na siebie przyjęła; — lecz Szanowna Dyрекcyja Teatru połowę żądała, co Artystom zdawało się niepodobnem do uskutecznienia. — Ten jest stan rzeczy; wczém Artyści odwołują się do świadectwa Szanownych Pośredników.

Nie tracimy jednak jeszcze nadziei, że Szanowna Dyрекcyja przy wynurzeniu tak gorliwych chęci wzniesienia sceny polskiej, i objaśniona zdaniem Publiczności, obmyśli jaki stosowny środek, któryby obie strony do pożądanego zbliżył celu! Dla załatwienia czego Artyści oświadczają raz jeszcze, że benefisa bez wszelkiego zaręczenia i wynagrodzenia przyjmą.

Jan N. Nowakowski.
Szcześny Starzewski.
Leon Rudkiewicz.
Witalis Smochowski.